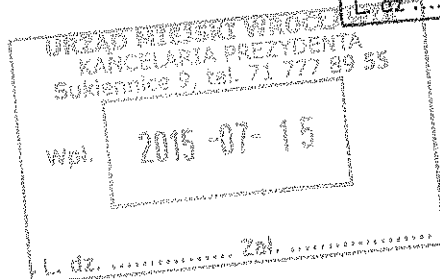
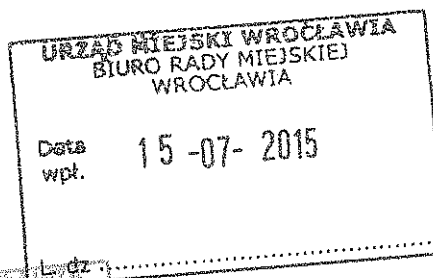




Robert Pieńkowski
Radny Rady Miejskiej Wrocławia
robert.pienkowski@rada.wroc.pl



Wrocław, 15 VII 2015 r.

Pan dr Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia

Interpelacja w sprawie programu dwa plus trzy i jeszcze więcej

Szanowny Panie Prezydencie!

Z najwyższym uznaniem traktuję wrocławski program 2+3 i jeszcze więcej. Wsparcie dla rodzin wielodzietnych jest działaniem Pana Prezydenta zasługującym na same pochwały. Rodziny takie potrzebują wsparcia, nawet jeśli same o to nie proszą. Rodziny takie potrzebują wsparcia, ale z pewnością przynoszą też miastu i jego mieszkańcom szereg wymiernych korzyści. Generują wzrost gospodarczy, gdyż muszą zaopatrywać się w ubrania, produkty spożywcze, podręczniki szkolne, chemię gospodarczą itd., a także aktywnie wspierają budżet państwa poprzez zawarty w kupowanych towarach i usługach podatek VAT. Dają miejsca pracy pracownikom żłobków, przedszkoli, szkół i wyższych uczelni. A w przyszłości dzieci z tych rodzin będą pracowały na rzecz Wrocławia.

Warto przypomnieć założenia i cele programu (www.mops.wroclaw.pl/projekty-i-programy/2-3-i-jeszcze-wiecej/informacje-o-programie): „*Program Pomocy dla Rodzin Wielodzietnych* przyjęty uchwałą nr XXXV/2333/05 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 17 marca 2005 roku (...). Program wspierania rodzin wielodzietnych opracowano przede wszystkim z uwagi na:

niekorzystną sytuację demograficzną Miasta, o czym świadczy zdecydowanie niski wskaźnik dzietności nie gwarantujący prostej zastępowalności pokoleń,

słabą kondycję materialną wrocławskich rodzin wielodzietnych.

Cele Programu: promowanie modelu rodziny z dziećmi i pozytywnego wizerunku Rodziny Wielodzietnej;

umocnienie rodziny i wsparcie jej funkcji ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb Rodzin Wielodzietnych;

poprawa warunków życia i wzmocnienie kondycji Rodzin Wielodzietnych;
zwiększenie szans rozwojowych dzieci i młodzieży z Rodzin Wielodzietnych

Podczas Sesji Rady Miejskiej 16 kwietnia 2015 r. przedstawione zostało „Sprawozdanie z realizacji programu pomocy dla rodzin wielodzietnych „dwa plus trzy i jeszcze więcej” za 2014 rok”. Zabrałem głos w dyskusji (odsyłam do stenogramu) i przedstawiłem kilka propozycji. W odpowiedzi Pan Dyrektor Jacek Sutryk zapewnił, że władze Wrocławia zastanawiają się nad kolejnymi ułatwieniami dla rodzin 2+3.

Przedstawiam fragment odpowiedzi Pana Dyrektora Jacka Sutryka (na podstawie stenogramu): „My oczywiście chcielibyśmy, żeby ta oferta z roku na rok była jeszcze lepsza, jeszcze szersza. Ale proszę Państwa, mówiąc wprost, to jest oczywiście wszystko funkcją pieniędzy. Nie jest oczywiście tak, że jeżeli zrobimy coś gdzieś za darmo, to to nie kosztuje. To kosztuje, tylko w nieco inny sposób albo nieco inaczej się do tego dokłada. To nie jest tak, że coś jest w ogóle w życiu za darmo. My się nad tym zastanawiamy, bo to chciałbym powiedzieć, chciałbym, żeby ta odpowiedź była konstruktywna, że my się zastanawiamy i pracujemy nad tym, i rozmawiamy z tymi podmiotami, które mają najwięcej wskazań, czyli z Aquaparkiem, z ZOO, z MPK i mamy już pewne propozycje. Ale to czy i kiedy to się stanie, to jest jeszcze, powiedziałbym, czy będzie zależało od pewnych konkretnych ustaleń, możliwości — krótko mówiąc — finansowych. Ale zdajemy sobie sprawę, dlatego o tym mówię wprost, jakie są potrzeby i co nam rodziny wielodzietne sygnalizują w pierwszej kolejności”.

Panie Prezydencie!

Rzecz w tym, że nie ma na co czekać, bo rodzinom 2+3 realne materialne wsparcie potrzebne jest dziś i jutro, a nie za rok, czy tym bardziej za pięć-dziesięć lat. Jeśli problem wsparcia dla rodzin wielodzietnych we Wrocławiu leży tylko w zakresie możliwości finansowych miasta, to przy stosunkowo potężnym budżecie stolicy Dolnego Śląska, które inwestuje setki milionów złotych np. w Narodowe Forum Muzyki nie znajdzie się w skali roku milion złotych np. na darmowe przejazdy MPK? Trudno w to uwierzyć. Ale jaki za to byłby efekt marketingowy: „Wrocław miastem wspierającym rodziny (realnie)”. Nie uważam, że „wszystko (jest) funkcją pieniędzy”. Wiele kwestii to jest sprawa podejścia, to jest sprawa filozofii. Wspieramy czy nie? Pozorujemy wsparcie, czy realnie wspieramy? Darmowe bilety MPK dla rodzin wielodzietnych bez wątpienia nie spowodują bankructwa MPK, bo rodziny wielodzietne i tak muszą oszczędnie gospodarować wydatkami i nie kupują biletów miesięcznych dla wszystkich członków rodziny. Raczej kupują bilet na okaziciela traktując go jako bilet przechodni. Jeśli mając możliwość darmowego przejazdu rodzina wybierze się na spacer do parku, czy Rynku, to miasto nic nie „traci”, bo rodzina jeśli będzie musiała (w dwie strony) zapłacić np. 24 zł, to albo zrezygnuje z wyjazdu, albo pójdzie na piechotę. A tramwaj, czy autobus jedzie tak, czy owak. Bez względu na to czy rodzina z kilkorgiem dzieci do niego wsiądzie, czy nie. Najwyżej MPK wiezie powietrze.

Rozmowy z rodzinami 2+3 upoważniają mnie do stwierdzenia faktu, że rodziny te bardzo doceniają możliwość weekendowych nieodpłatnych przejazdów komunikacją miejską. Uważam, że rozciągnięcie tego uprawnienia na cały tydzień nie byłoby jakimś znaczącym obciążeniem dla miasta. Nie potrafię sobie wyobrazić, by miasto zamierzało traktować wpływy

od rodzin 2+3 jako sposób na bilansowanie wydatków na MPK? Być może pomysłem, który miastu pozwoliłby na ograniczenie „strat” z potencjalnych wpływów z biletów od rodzin wielodzietnych byłyby na początek darmowe bilety MPK przez cały tydzień tylko dla dzieci?

Może należałoby Panie Prezydencie wsłuchać się w sens brzmienia hasła programu Prezydenta Bronisława Komorowskiego „Dobry Klimat dla Rodziny”. Ale ten dobry klimat nie polega na tym, że rodziny będą tłem plakatu wyborczego tego, czy innego kandydata, tylko że będą miały realne (finansowe) wsparcie. Jeśli ktoś zastanawia się nad fenomenem większej dzietności polskich rodzin w Wielkiej Brytanii, to z pewnością odpowiedź leży w wysokości wydatków na rodzinę w procentach PKB. W Wielkiej Brytanii jest to odpowiednio 4,26 % PKB, podczas gdy w Polsce 1,76 % PKB. Nie jest to najprawdopodobniej jedyny czynnik dzietności, ale bardzo ważny. Gdyby przełożyć to na wrocławskie podwórko, to wsparcie powinno mieć wymiar realny, a nie deklaracyjny.

Sposobem realnego wsparcia dla rodzin wielodzietnych we Wrocławiu byłaby obniżka w opłatach czynszu w mieszkaniach komunalnych. Np. 10 % na każde dziecko. Przy czynszu o wysokości 500 zł miesięcznie obniżka czynszu przy trójce dzieci wyniosłaby 150 zł. W skali budżetu miasta taka obniżka byłaby niezauważalną „stratą”, ale dla rodzin wielodzietnych byłaby już bardzo dużym wsparciem. Skoro czynsz może być podwyższany ze względu na rozmaite czynniki, to dlaczego nie można byłoby go obniżyć ze względu na mieszkające dzieci? W związku z tym proszę o informację ile rodzin spełniających kryteria 2+3 korzysta z mieszkań komunalnych i w jakiej szacunkowej kwocie zaproponowana obniżka czynszu wpłynęłaby na zmniejszenie miejskich wpływów z tytułu czynszów? Podejrzewam, że kwota też nie byłaby zbyt duża.

Kilka innych propozycji... Przez szereg lat rodziny 2+3 miały darmowy wstęp do ogrodu zoologicznego. Z żalem należy odnotować, że miasto Wrocław niestety odstąpiło od tej formy wsparcia dla rodzin wielodzietnych. Nie były to z pewnością względy ekonomiczne, bo z biletów od rodzin wielodzietnych Ogrodu Zoologicznego raczej utrzymać się nie da? W chwili obecnej bilet dla rodzin 2+3 kosztuje 80 zł. Proszę mi uwierzyć, że dla rodzin wielodzietnych kwota ta jest całkiem spora. Może trudno w to uwierzyć komuś kto zarabia miesięcznie blisko 24 tys. zł. Dzieci lubią chodzić do ZOO, ale przy obecnych biletach wątpię, by rodziny 2+3 korzystały z ZOO częściej niż raz w roku, lub nawet w ciągu kilku lat. Wiem to z własnego i innych rodzin 2+3 doświadczenia. Proszę o podanie kwoty wpływającej z biletów do ZOO od rodzin wielodzietnych korzystających z programu 2+3 i wszystkich pozostałych. Proszę o podanie wspomnianych kwot za rok 2014 r. Proszę o podanie tych danych kwotowo i procentowo. Nie mam wątpliwości, że zyski Ogrodu Zoologicznego z biletów od rodzin 2+3 są relatywnie nieduże. Przywrócenie więc darmowych biletów z pewnością nie jest w stanie przynieść miastu znaczących „strat” finansowych. Jeśli nie za darmo, to jako osoba będąca w programie 2+3 widzę możliwość pewnej symbolicznej opłaty: 5-10 zł za pojedynczy bilet dla rodziny 2+3. Może jednak lepiej 1-2 zł od osoby? Zapewniam, że każda statystyczna rodzina 2+3 musi liczyć się dosłownie z każdą złotówką, więc nie jest bez znaczenia, czy bilet będzie kosztował 5 zł za wejście rodziny 2+3, czy 50 zł. Dodać należy, że choć statystycznie rodzina

2+3 może liczyć np. 5-6 (i więcej) osób, to raczej rzadko zdarza się by rodziny takie do ZOO wybierały się w komplecie, gdyż starsze dzieci (nierzadko już studiujące, ale nadal będące na utrzymaniu rodziców) już wszędzie z rodzicami i młodszym rodzeństwem nie chodzą. Skąd bierze się wyobrażenie, że rodziny 2+3 przemieszczają się wszędzie w komplecie (niczym tabor)? Reasumując: jeśli rodzina 2+3 liczy 6 osób to bilet do ZOO na osobę kosztuje obecnie 13,33 zł, ale gdy do ZOO wybiorą się tylko 4 osoby to wejście dla rodziny 2+3 kosztuje już 20 zł na osobę. Stąd „nie oplaca” się iść takiej rodzinie w mniejszym gronie, choć zazwyczaj w komplecie rodziny 2+3 raczej rzadko na miasto się wypuszczają. Być może jest jakimś kompromisem pomysł, by rodziny 2+3 miały np. 5 darmowych wejść w ciągu roku, a kolejne wejścia niech kosztują zwyczajnie po 80 zł za wejście np. 2 rodziców i 4 dzieci. Miasto mogłoby w ten sposób zanotować lawinowy wzrost zysków. Bo co prawda pięć pierwszych wejść byłoby za darmo, ale potem płynąłby od rodzin 2+3 szeroki strumień pieniędzy. W dobie komputerów możliwość nieskomplikowanego wejścia dla rodzin z odnotowaniem tego faktu nie powinna sprawiać informatykom miejskim żadnego kłopotu.

Dlaczego dla rodzin 2+3 nie zaoferowano do tej pory darmowych wejść do Ogrodu Japońskiego? Jaki to jest „koszt”? Być może sposobem „opędzenia” się od „zadeptywania” Ogrodu Japońskiego przez rodziny 2+3 byłyby np. ograniczone ilościowo wejściówki dla każdej rodziny, np. 5 rodzinnych wejściówek w ciągu roku? I tym razem żadnego problemu nie stanowiłoby zorganizowanie takiego wejścia z „wejściówką”, by nie dezorganizowało to pracy kas.

W sferze kultury miasto mogłoby zaoferować rodzinom wielodzietnym darmowe wejściówki do Kina Nowe Horyzonty. **Seanse bardzo rzadko odbywają się przy pełnej widowni, więc przekazanie wejściówek (np. pięć rodzinnych w ciągu roku) nie byłoby żadnym finansowym obciążeniem dla kogokolwiek.** A tym bardziej „stratą”, gdyż rodziny po prostu do kina nie chodzą. W każdym razie bardzo, bardzo rzadko. **Panie Prezydencie! W przypadku darmowych wejść do kina wcale nie chodzi o (cytując Pana Dyrektora Jacka Sutryka) „możliwości finansowe”.** Dla Pana to jest jeden ruch piórem. A koszt to ta odrobina atramentu, która wykorzystana zostanie na podpis. Można coś zrobić nie angażując środków finansowych? Można.

Bilety do Aquaparku są zdecydowanie za drogie dla rodzin wielodzietnych. Obniżenie ceny mogłoby pozwolić rodzinom na skorzystanie z tej rozrywki. W 2014 roku rodziny 2+3 skorzystały z kąpielisk otwartych około 8-krotnie więcej niż z Aquaparku. A przecież sezon na otwarte kąpieliska to maksymalnie 2 miesiące, podczas gdy aquapark funkcjonuje cały rok. Dlaczego tak się dzieje? Powodem jest znaczna różnica cen biletów na niekorzyść aquaparku.

Swego rodzaju szykanowaniem rodzin wielodzietnych jest sprawa opłat za śmieci. Nawet odrobina zdrowej logiki pozwala stwierdzić, że pięcioosobowa rodzina nie zużywa 5 razy więcej śmieci niż jednoosobowe gospodarstwo rodzinne. Jeśli kupowana jest woda

mineralna to raczej w butelce 5-litrowej, a nie 3 butelki 1,5 litrowe. Jeśli dzieci noszą ubrania, a z nich „wyrosną”, to tych ubrań się nie wyrzuca, tylko zostawia młodszym dzieciom. Przykłady można mnożyć. Pomysłodawcy opłat za śmieci zdają się o tym nie wiedzieć, bo na rodzinie wielodzietnej można zarobić.

Jednym z postulowanych przez środowisko dużych rodzin spraw jest przeniesienie miejsca obsługi (zmiana nazwy) programu 2+3 i kart dużej rodziny z MOPS do Biura ds. Rodziny. Duże rodziny nie powinny kojarzyć się opieką społeczną i środowiskami zwyczajowo znajdującymi się w gestii MOPS. Wrocławska karta 2+3 powinna służyć wspieraniu dużych rodzin, ale i promocji takich rodzin, trudu wychowawczego i dietności. Może więc niech obsługa kart znajdzie się w gestii Biura Promocji Miasta? Dlaczego nie? A hasłem promującym miasto byłoby: „Wrocław przyjazny rodzinie”? Nie trzeba nikogo zwalniać, nikogo zatrudniać, ani przenosić biur. Te same koszty. Tylko decyzja administracyjna. Dla Pana Panie Prezydencie to jeden ruch piórem. Można coś oczekiwanego przez rodziny 2+3 zrobić nie angażując środków finansowych? Można. A przy okazji pewnie łatwiej byłoby pozyskiwać nowych partnerów programu. Zwłaszcza, że jednym z celów programu dwa plus trzy i jeszcze więcej jest „*promowanie modelu rodziny z dziećmi i pozytywnego wizerunku Rodziny Wielodzietnej*”. Biuro Promocji Miasta jest ku temu najbardziej kompetentne. Wyrazem podniesienia prestiżu programu 2+3 i kart dużej rodziny byłoby wyróżnienie szefa takiego programu, który otrzymałby zaszczytne miano „oficera dużych rodzin”

Na koniec jeszcze dodatkowe dwa pytania:

1. Jaka jest dynamika rodzin 2+3? Ich ilość rośnie, czy maleje? Czy w związku z tym ilość potencjalnych wydatków miasta (przy obecnym zaangażowaniu finansowym miasta) będzie rosła, czy raczej malała?
2. Czy rodziny z większą ilością dzieci są dla Wrocławia okolicznością per saldo korzystną, czy raczej niekorzystną? Jaką opinię na ten temat ma Pan Prezydent?

Panie Prezydencie! Liczenie wydatków i pilnowanie wrocławskiego budżetu to jeden z Pańskich obowiązków. We Wrocławiu najbardziej jednak powinien liczyć się człowiek. A dzieci jako przyszłość Wrocławia w szczególności. Proszę o okazanie dla rodzin 2+3 zrozumienia i wspałałomyślności. Inwestycja w dzieci bez zwlekania i kunktatorstwa z pewnością przyniesie miastu w przyszłości szereg profitów. A Panu wdzięczną pamięć.

Z wyrazami szacunku

Robert Pieńkowski

Robert Pieńkowski
Radny Rady Miejskiej Wrocławia